

Niewinne słowa, które mocno ranią

Dzieci bardziej niż inni potrzebują mieć pewność, że są kochane przez tych, którzy mówią, że je kochają

Michel Quoist

Oto, co do nas mówiono najczęściej, gdy byliśmy dziećmi: „stój prosto, nie ruszaj się, bądź cicho, pośpiesz się, nie dotykaj, uważaj, zjedz wszystko, nie mów tyle, powtórz, co ci powiedziałem, powiedz przepraszam, przywitaj się, choć tutaj, nie chodź za mną bez przerwy, idź się pobawić, nie przeszkadzaj, nie biegaj, uważaj, to twoja wina, nigdy nie uważasz, jesteś za mały, sam to zrobię, połóż się spać, mam dużo roboty, pobaw się sam, ubierz się, bo się przeziebisz, nie wychodź na słońce, nie mów się z pełnymi ustami...”

A oto co chcielibyśmy, by do nas mówiono, gdy byliśmy dziećmi: „kocham cię, jesteś piękny, jesteście szczęśliwi, że cię mamy, porozmawiajmy trochę, znajdziemy trochę czasu tylko dla ciebie, jak się czujesz?, jesteś smutny, boisz się, jesteś wspaniały, jesteś wrażliwy, powiedz mi, co czujesz, lubię, kiedy się śmiesz, lubię, kiedy mi pomagasz, co cię martwi, co cię zdenerwowało, ufam ci, powiedz mi wszystko, słucham cię, chcę cię wysłuchać, kocham cię takim, jaki jesteś, powiedz mi, jeśli nie mam racji...” (Bruno Ferrero)

Wraz z poczęciem dziecka zaciągamy wobec niego dług większy niż jesteśmy to sobie w stanie wyobrazić. Wszystkie maluchy przychodzą do nas z biletami wstępu do życia i mówią nam: „Przywołałeś mnie tutaj więc jestem. Co mi dasz?” W większości tak rozpoczyna się każde zadanie wychowawcze.

Każdemu z nas od czasu do czasu „wypśnie się” jakaś niemila uwaga pod adresem dziecka. Jednak problem pojawia się wtedy, gdy padają one zbyt często. Wówczas dziecko dochodzi do wniosku, że coś z nim jest nie tak. W jego głowie tworzą się najróżniejsze blokady, które utrudniają jego rozwój, wpływają na dalsze życie i postawy. Najbardziej krzywdzące i wywierające ogromne piętno w psychice dziecka jest stwierdzenie: „już cię nie kocham,

idź sobie, jak będziesz taki niedobry oddam cię komuś innemu”, itp. Wtedy malec zaczyna się czuć niewart miłości, pojawia się lęk przed odrzuceniem, który może mu towarzyszyć w dorosłym życiu (np. chorobliwa zazdrość).

Zdarza się nieraz, że

nie mamy dla dziecka czasu,

gdy przychodzi z problemem. Mówimy wtedy: „nie zawracaj mi głowy, idź się pobaw...” Po takim odpędzeniu dziecko czuje się odrzucone, niechciane, zawiedzione, zamyka się w sobie, tłumi swoje emocje. Jeśli wiele razy zostanie przez nas tak potraktowane, straci ochotę do mówienia o swoich problemach, co w konsekwencji może w późniejszym życiu skończyć się sięgnięciem po różnego rodzaju używki lub złe towarzystwo.

Nierzadko zdarza się nam też krytykować swojego malca. Krytyczne epitetów w rodzaju: „ale z ciebie niezdar, myśl co robisz, jesteś głupi, nic z ciebie nie wyrośnie”, itp. odbijają się negatywnie na dziecku. Mają ogromny wpływ na to, w jaki sposób ono siebie postrzega

i w przyszłości będzie postrzegało. Takie ocenianie malca prowadzi do kompleksów, odbiera wiarę w siebie, podcina skrzydła. Z czasem przed każdym życiowym wezwaniem będzie się poddawać i wmawiać sobie: „po co próbować, skoro na pewno i tak się to nie uda, nie nadaję się do tego...”

Niezwykle często stosujemy w stosunku do dziecka porównanie, stawiając maluchowi kogoś za wzór bądź zmuszamy, by samo porównywało się z rówieśnikami: „popatrz na Olę, ona uczy się lepiej od ciebie”, „a jaką ocenę dostały inne dzieci”. W ten sposób chcemy zmobilizować dziecko do dolożenia większych starań w tym, co robi. Jednak ono nabiera przekonania, że jeśli nie spełni tych oczekiwań, to będziemy z niego niezadowoleni. Dziecko będzie starać się być we wszystkim najlepsze, by potwierdzić własną wartość. A ponieważ zawsze znajdzie się ktoś, kto w czymś będzie lepszy, jest skazane na ciągle niezadowolenie i poczucie winy, że nie jest tak dobre, jak chcieliby rodzice. Może to też prowadzić do niezdrowej rywalizacji z rówieśnikami, a nawet roźdzeństwem, oraz do chęci „bycia górą” za wszelką cenę.

Długotrwałe napięcia, depresja, potrzeba naszej życzliwej uwagi, akceptacji, miłości, spełnienia się, uznania mogą prowadzić dziecko do poważnych zaburzeń w zachowaniu. Każde dziecko powinno czuć się kochane i akceptowane bezwarunkowo. Tylko wtedy może siebie postrzegać jako kogoś wartościowego. Ma wówczas podstawy do tego, by czuć się bezpiecznie i cieszyć się życiem. Jak najczęściej rozmawiamy z naszymi pociechami. Poczują one wtedy, że interesujemy się ich sprawami, nie bagatelizujemy ich potrzeby mówienia. Dostrzegamy w naszym dziecku wysiłki i chwalimy je tak często, jak to tylko możliwe. Ponadto jeśli nauczymy się rozmawiać z dzieckiem we właściwy sposób, to sprawimy, że łatwo poradzi sobie z problemami życia oraz pewnie i z wiarą wejdzie w dorosłość.